Ner 171. Kraków 28 Lipca — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Od Redakcyi.

PP. Abonenci dziennika **Czas z Dodatkiem** odbiorą z dzisiejszym numerem zeszyt czerwcowy **Dodatku miesięcznego do Czasu** zawierajacy następujące przedmioty:

I. Wpływ handlu na kulturę i losy narodów; studyum ekonomiczno-polityczne, wykonane na polu historyi i geografii porównawczéj i przeczytane przez Dra *Kazimierza Szulca*.
II. O wygaśnięciu i przygodach starodawnych familij angielskich, szkockich i irlandzkich, przez *K. Lacha Szyrmę*.
III. Malarstwo dziejowe polskie, przez *Szczęsnego Morawskiego*.
IV. Do Tomasza Zana w dzień imienin 21go grudnia 1850 roku w Wilnie, przez *Filareta*.
V. Wiesław, Sielanka K. Brodzińskiego, w jeden akt ułożona, przez *Krystyna Ostrowskiego*.
VI. Zwłoki Maryi Kazimiry, małżonki Jana III króla polskiego przez *Józefa Mączyńskiego*.
VII. O pismach J. U. Niemcewicza, przez ks. *Adama Czartoryskiego*.
VIII. Kronika: korespondencye: z Paryża — z Rzymu.
IX. Gazetka literacka.

Trzy zeszyty **Dodatku miesięcznego do Czasu** stanowią tom jeden. Zeszyt czerwcowy jest zeszytem pięćdziesiątym czwartym roku piątego a kończy tom osiemnasty.

Kraków 27 lipca.

Podawaliśmy dotąd z całą o ile można było dokładnością, tak w wyciągach z najbliższych źródła dzienników jak w listach naszych korespondentów, tudzież w depeszach telegraficznych wiadomości o zjeździe teplickim. Z saméj istoty rzeczy wypada, że zjazd ten wpłynąć może nietylko na politykę wewnętrzną Związku niemieckiego, lecz oraz, zważając zwłaszcza na chwilę i okoliczności w jakich się odbywa, nieomieszka zapewne objawić skutków swoich na zewnątrz, na politykę europejską.

Nie znamy właściwego celu tego spotkania się dwóch władców największych państw w Niemczech; można wszakże twierdzić, że wpływ ten i skutki nastąpią, a to czy przyjdzie w Teplicach do jakiego ściślejszego przymierza, czy tylko do porozumienia się. Od lat dziesięciu jest to pierwszy stanowczy krok na drodze zbliżenia się obu państw niemieckich, naturalnym stanem rzeczy, położeniem ich i dążnościami, a wreszcie i biegiem wypadków coraz więcéj dotąd od siebie oddalających się. Od owych lat dziesięciu zmieniło się wiele w Europie a nawet i w Prusach; Austrya pozostała na téj saméj drodze co dawniéj, a przynajmniéj szła w tym samym kierunku. Oczywista więc, że powszechném jest mniemaniem dzienników pruskich, iż Austrya zechce na tę swoją drogę sprowadzić Prusy; natomiast zaś w Austryi jest przypuszczenie, że jedynie obustronne koncesye tak w wewnętrznéj jak i w zagranicznéj polityce mogą sprowadzić zbliżenie się.

Nie podzielamy tutaj mniemań i zdań tych organów opinii publicznéj o tyle, iż nie widzimy jasno, co może Prusom na tém zależeć, jak się Austrya wewnątrz urządzi? Gabinetowi Księcia Rejenta o to tylko, jeżli się nie mylimy, iść może, aby Austrya poczyniła pewne koncesye w polityce związkowéj, tak iżby się zdawało, że po zjeździe w Teplicach Austrya stanie się więcéj niemiecką niż to ostatnie kroki jej rządu wskazywały. W takich tylko koncesyach Prusy zdaniem naszem korzyść swoją upatrywać by mogły.

Otrzymanie podobnych koncesyj od Austryi dowodziłoby przewagi moralnej Prus w Związku niemieckim. Ku temu wyraźnie Prusy dążą. W zjeździe badeńskim pokazał Książę Rejent, że jest dalekim od przywłaszczenia sobie realnéj supremacyi w Niemczech, a zostać chce tylko przy moralnéj. Owóż tem postępowaniem rozbroiły Prusy podejrzenia Austryi, a tém samém przygotowały zbliżenie się do niéj, jakkolwiek pruskie dzienniki rządowe mówią o pierwszym do tego kroku ze strony Austryi. Nie ten czyni krok pierwszy kto wykona myśl powziętą, lecz ten kto postępowaniem swojem myśl podał, i jej wykonanie przysposobił.

Mniejsza zresztą o to, zkąd wyszła inicyatywa zjazdu. Zjazd w téj chwili się odbywa: cokolwiek wyjdzie z niego, czy porozumienie się czy przymierze, Związek niemiecki wzmocni się, a to wzmocnienie nieomieszka objawić się w kwestyach także zewnętrznych, zaniemieckich. Chcieć dziś przewidywać symptomata przyszłe zjazdu teplickiego w polityce ogólnéj, byłoby to nadawać wagę i znaczenie temu wszystkiemu, co dotąd jest naznaczoném jako domyślny kierunek polityki francuskiéj. Bo zewnętrzne stosunki obu mocarstw niemieckich gdziekolwiek się ścierały, wszędzie napotykały tylko politykę francuską; inne sąsiednie państwa były albo nieczynnemi, albo działały z polityką francuską. Zjazdu przeto teplickiego przedmiotem wewnętrznym jest Związek niemiecki, zewnętrznym polityka francuska. Skutki pokażą, jakie obrał stanowisko tak w pierwszym, jakoteż w obec drugiéj.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 25 lipca.

III. Ważnym jest pod względem gospodarstwa krajowego przerób wszelkiego siemienia, a w szczególności nasienia rzepakowego na olej, który w miarę swojej jakości bądź do oświetlania, bądź do przyrządzania farb i pokostów, bądź wreszcie do smarowania machin używany bywa.

Ważnym jest atoli ów przerób dla gospodarstwa krajowego nie tylko z tej przyczyny: iż ułatwia spieniężenie płodu rolniczego niemal na miejscu w przetworzonej postaci, którego pozbycie w kształcie surowym nie jest wprawdzie trudnem, ale podlega rozlicznym szansom handlowym: lecz jest ważnym ponieważ dostarcza rolnictwu szacownego materyału sterkoryzacyjnego w wytłoczynach pozostających z nasienia rzepakowego czyli tak zwanych *makuchach*. Owe makuchy bowiem stają się w ogólności tem cenniejszemi przeto: iż mogą być albo spożyte w miejscu, albo skutkiem swojej lekkości snadno przewiezione w odleglejsze strony i tem samem stanowić artykuł handlu; albo też zużytkowane na karmę dla bydła i trzody chlewnej; lub nakoniec użyte za bardzo skuteczną w oddziaływaniu chemicznem przymięszankę do jałowych to jest mierzwiastych nawozów.

To też w mowie będące makuchy są właściwie mówiąc *treścią* przemysłu olejarskiego o tyle, o ile olejarnie są zakładami przemysłowo-gospodarczemi. W olejarniach przemysłowo-spekulacyjnych bowiem bywa nie tyle wyrób makuchów mianym na względzie; ile raczej wyrób oleju na handel.

Cennym jest bez wątpienia ze względów ogólnie ekonomicznych także wyrób oleju w szczególności, *raz* kwoli zaspokojenia własnej potrzeby krajowców; *powtóre* kwoli produkowania go na wywóz do obcych krajów.

Przyznać trzeba wszelako niestety, jak prawda każe: iż dopiero wspomnionej *drugiej* wynikłości nie osiągnęliśmy dotychczas wcale; a co gorsza, nawet *pierwszej* wynikłości, to jest zaspokojenia własnej potrzeby, dotąd dopiąć nie możemy: ile że jeszcze znaczne ilości oleju rzepakowego z Szląska austryackiego, niemniej z Prus do Galicyi sprowadzamy.

Przyczyną tego niepociesznego stanu rzeczy zdają się być poniekąd: polepszone urządzenia olejarni zagranicznych, zwłaszcza pruskich; przytem niedostateczna liczba tego rodzaju zakładów w kraju.

W zachodniej bowiem części Galicyi istnieją obecnie tylko dwie olejarnie, i to obie w obrębie b. rzeczypospolitej krakowskiej; mianowicie jedna w Pleszowie o półtorej mili od Krakowa, druga zaś w samym Krakowie.

W obu wyrobniach wytłacza się rzepak z pomocą machin parowych; w szczególności wszakże liczy się wyrobnia pleszowska do rzędu zakładów przemysłowo-gospodarczych; bo w założeniu jej miano głównie na celu uzyskanie *makuchów* kwoli potrzeby tamecznego gospodarstwa.

Przeciwnie wyrobnia krakowska jest przeważnie zakładem przemysłowo-spekulacyjnym, obmyślonym na wyrabianie oleju celem pozbywania go w samem mieście Krakowie i jego okolicy.

Ponieważ na wystawie gospodarczo-rolniczej nachodziły się wyłącznie okazy wyrobów olejarni w Pleszowie; jako to: *olej* rzekapowy, *pokost* z tegoż oleju, tudzież *makuchy* czyli wytłoczyny z nasienia rzepakowego; przeto w niniejszym rysie muszę chcąc niechcąc baczyć jedynie na uwydatnienie okoliczności tyczących się owej fabryki w szczególności.

Olejarnia w Pleszowie istnieje od roku 1834. Z początku była utrzymywaną w ruchu jeno z pomocą machiny parowej o sile sześciu koni, która także do dawania popędu gorzelni służyła. Prasy do wygniatania oleju pochodziły z fabryki śp. Piotra Steinkellera w Żarkach. Te prasy wyciskały na dzień po dziesięć korcy rzepaku.

Makuchy nie bywały przedmiotem handlu; ale mięszano je z nawozem.

W sześć lat po założeniu wyrobni oleju, zaczęto używać makuchów na karmę dla bydła, a część, której w miejscu spaść nie można było, wysyłano do Gdańska na przedaż.

Olej sprzedawano do kopalni okolicznych, jako to: do Jaworzna, Tęczynka, Dąbrowej, Wieliczki; przytem do Krakowa na oświetlenie miasta.

Korzyści olejarni w pierwszych latach jej istnienia były bez porównania większe od teraźniejszych, a to z przyczyny: 1) taniości rzepaku) który naówczas zakupowano w Królestwie Polskiém); 2) taniości paliwa; 3) taniości robotnika, który przy stosunkach pańszczyźnianych na bardzo małém wynagrodzeniu, bo na 15 groszach dziennie przestawał; 4) małéj liczby podobnych zakładów.

Do roku 1842 prasowano olej zwykle przez ośm miesięcy na rok, i wygniatano w owym przeciągu czasu około 1600 korcy rzepaku. Korzec wydawał 6 do 8 garncy oleju; więc produkcya roczna oleju przechodziła 11,000 garncy. A że wtedy płacono po 6 złotych polskich za garniec; więc wartość wyrobów jednorocznéj kampanii przedstawia-

Część Literacko-Artystyczna.

BAJKI

Franciszka Dzierżykraj Morawskiego (jenerała)
w Poznaniu u Żupańskiego 1860 r.

(Dokończenie.)

Nierząd, marnotrawstwo, lekceważenie przyszłości, wady które tyle wywołują utyskiwań, i to najsłuszniej — wiemy jaką sprowadziły katastrofę w Wielkopolsce przed kilkoma laty. Znaczne majątki zostające w jednych rękach od dawna, przeszły w ręce obce, a starzy dziedzice ścigani pozwami jak stado wróbli pierzchając na wszystkie strony, zamienili się w tułaczów — za długi!! Był to przedmiot do bajki, i żałować prawdziwie, że go nasz Bajkopisarz niepochwycił w tych wybitnych rysach.

Jest wprawdzie bajeczka pod napisem *Surdut*, lecz ta przedstawia takiego, co to mając dziurawe łokcie, ucina poły i naprawia rękawy, a że gdzie cienko tam się rwie, więc wciąż ucina i łata, aż w końcu z dostatniej sukmany zostaje kusy spencerek.

> Tak gdy nie jeden traci włość po włości,
> I straszny pizus koło Jegomości,
> Równie się próżno i krząta i znoi.
> Szczęśliwy, jeśli za te prace, trudy,
> Jakiś mu się tam kapitalik chudy
> Na biedną starość okroi.

Wyższego znaczenia bajeczki jak *Stal i Krzemień*, *Szklanka*, *Kaczka i piskorz*, doskonale pomyślane. Stal łaje krzemieniowi, że jest małym wulkanem, że pełno w nim iskier niebespiecznych mogących świat spalić... Krzemień uniewinnia się jednem słowem:

> Ale czemuż mię uderzasz?

Chłopczyna dostał na wiązanie szklankę i koncept mu przychodzi tak ją dusić, żeby się zamieniła w kieliszek. Cóż się stało? Oto szklanka prysła i pokrwawiła chłopaka:

> Biada biada zduszonemu
> I biada temu co zdusił!

Kaczka połyka piskorza, obejrzy się, a piskorz za nią — połyka znowu — znowu to samo. Widząc to jéj strapienie bury kaczor, radzi przeciąć na troje piskorza. Experyment się udał i odtąd między kaczkami uchodził ów kaczor za wielkiego dyplomatę.

Jest tu kilka bajeczek przepolszczonych z Lafontena i Vienneta ale tak doskonale, że niepoznać zupełnie ich zagranicznego pochodzenia; wszędzie przebija ta sama płynność, łatwość i swoboda zwrotów, co w oryginalnych. *Kiszkowski Zegarek* (z Vienneta) może posłużyć za wzór trafnego przepolszczenia z szczęśliwém zastósowaniem do miejscowości. To pewna, że żaden z rodzajów poezyj nie jest tak kosmopolitycznym i wędrownym jak bajka; morał bowiem mniéj więcéj bywa jeden zawsze i wszędzie; w aktorach tylko zachodzi zmiana, a głównie w zdolności patrzenia ze strony poetycznéj na przedmiot. Dowód najlepszy na bajce o psie niosącym kawał mięsa przez wodę, która poczęta w Indyach z całym bogactwem kolorytu i życia, im bardziéj wędrowała ku północy i zachodowi, tém więcéj roniła swoich poetycznych ozdób, aż w końcu u Fedra zeszła na suchy morał... Bajka więc podróżując w koło świata wszędzie ma prawo obywatelstwa, gdziekolwiek umieją godnie jéj zażyć; a rzeczywiście trudno godniéj jak jéj jenerał Morawski używa, — kiedy w nieobraźliwy sposób karcąc wady, śmieszności, zgorszenia swojego wieku, puszcza w świat te zwierciadełka odbijające najrozmaitsze sceny z dramatu życia. Nie jeden zapewne w nich się znajdzie, i może w cichości okryje się wstydu rumieńcem, gdyż tylko taki sąd co się opiera na miłości bliźniego i na miłości prawdy, co wprzód z sumieniem się waży nim wyrok wyda, co boleje na ludzkie ułomności, a nie wietrzy za niemi, co niegrozi mieczem lub pochodnią, a tylko za najostrzejszą broń używa bicza dowcipu — tylko taki sąd może wpływać na towarzyską poprawę. Wszelkie zaś szarpaniny, potwarze, obelgi, jady — ślepe to strzały szamocącéj się złości spowitéj własną niemocą. Nieoszacowany nasz Bajkopis znając ten rodzaj napaści podał stósowny sposób bronienia się jéj w téj drobnéj bajeczce:

> Sprosna ropucha wzdęta i nabrzmiała
> Z bagniska jadem pryskała.
> Jaś ją chciał kijem uderzyć;
> Gdy w tém stój chłopcze! — krzyknie ojciec stary —
> Na co ci głupio się kazić?
> Aby dosiądz téj poczwary
> Trzebaby w błoto jéj włazić. —

Czytelnik, dodamy na zakończenie, znajdzie niemałą korzyść, gdy myśl jego wypocznie i pokrzepi się zdrowemi ziarnkami zebranemi na drodze doświadczenia i mądrości; bajeczki te są to jak kępki i pagórki, na których bezpiecznie nogę postawić kiedy dokoła błotna trzęsawica wciąga cię w swoje bezdnie... Czy wszystkie pod względem pisarskiego kunsztu są równéj wartości i zarówno podobać się mogą? Niemożna twierdzić — ale to pewna, że i najmniéj udatna bajeczka, jeszcze ma jakąś zaletę, jak w tém *Winogronie*, które znajdujemy na końcu tego zbioru. Dziewczynka zrywa winogrono i uradowana z swoich jagódek przeznacza najpiękniejszą dla braciszka, mniéj ładną dla siebie, i tak coraz daléj, schodząc do mniejszych i pośledniejszych — zjada całe grono.

> Któż to wie (mówi autor) może i ja mogę
> Ten sam los wróżyć dla mojéj gromadki;
> I czule miłe pożegnawszy dziatki
> Dałem im krzyżyk na drogę.

Ani wątpić, kto jedną, drugą i trzecią bajeczkę skosztuje, niewstrzyma się żeby całego nieoskubał grona.

SŁOWNIK

prowincyonalizmów polskich.

Podajemy niniejszą odezwę uczonego filologa p. Stanisława Mikuckiego, która może się szczególniéj przyczynić do wzbogacenia naszego języka, przez poszukiwania jakie w swéj odezwie poleca.

„Mamy słownik Lindego rozmiarem swoim tak obszerny, że mało narodów podobnym poszczycić się może, a jednakże czujemy, że dalekim jest jeszcze od doskonałości, że wiele w nim opuszczeń, niedostatków i niedokładności, a ztąd łatwy wniosek: że bogactwo wyrazów w naszym języku jest daleko większe i dopełniać go należy troskliwém

ła kapitał 66,000 złotych polskich, czyli 16,500 złr. m. k.

Skutkiem zaszłych zmian w stosunkach politycznych i ekonomicznych w latach 1846 i 1848, zmieniło się położenie olejarni pleszowskiéj. Produkcya jej z każdym rokiem stawała się słabszą; gdyż już dawniejszych nie przedstawiała korzyści. W końcu wygniatano najwięcéj 400 korcy rzepaku rocznie, z których otrzymywano w przybliżeniu 2800 garncy oleju. Teraźniejszy właściciel p. Wincenty Kirchmajer, pragnący podnieść przychód olejarni pleszowskiéj, sprowadził w roku 1859 dwie nowe prasy z podwójnemi pompami z fabryki Rustona i Spółki w Pradze czeskiéj. Owe prasy zdołają przy zmniejszonéj liczbie robotników i przy zmniejszonej ilości paliwa wygnieść w przeciągu jednego dnia (o 15 godzinach) dwadzieścia korcy rzepaku.

Korzyści jednak do téj chwili nie są zbyt wielkie, z przyczyny: 1) drogości rzepaku, (który się sprowadza po większéj części z Królestwa Polskiego, a przytém z Galicyi); 2) drogości robotnika, którego po 50 centów dziennie płacić potrzeba; 3) ożywionéj konkurencyi, zwłaszcza w zakresie fabrykacyi różnych świetliw lotnych, jako to: gazu, fotożeny, oleju skalnego czyli kamfiny (nafty), parafiny i t. p., których w Galicyi tak wielka ilość teraz się produkuje: iż cena oleju rzepakowego zamiast podniesienia się, gwałtownie zniżoną bywa; 4) wydoskonalenia, jak się powyżéj rzekło, wyrobni zagranicznych, w szczególności pruskich; 5) nadzwyczajnego podrożenia paliwa.

Olejarnia pleszowska mogłaby wygnieść w przeciągu ośmiomiesięcznéj kampanii najmniéj 4000 korcy rzepaku i wyprodukować tym sposobem rocznie 32,000 garncy oleju. Jakoż w tegorocznéj kampanii, aczkolwiek dopiéro przez trzy miesiące czynną była, wycisnęła 1400 korcy rzepaku.

Dodać należy, iż okazy produkowanego w téj wyrobni oleju, jakie na wystawie gospodarczo-rolniczéj oglądać można było, świadczą o wysokim postępie w udatności i wykończeniu jej teraźniejszych wyrobów. Osobliwie w kilkoro czyszczony olej (najlepszéj próby) niepozostawia nic do życzenia, nie różniąc się ani pod względem woni, ani pod względem klarowności i barwy bynajmniéj od najwytworniejszych wyrobów zagranicznych; a jeśli się różni, to chyba tém jednėm: iż się niższą od nich ceną zaleca.

Wiedeń 26 lipca.

☐ Dzienniki dzisiejsze wzywają Prusy i Niemcy o pomoc, jakby nieprzyjaciel już był pod murami stolicy, a przyznają jednak, że się on od Renu ma posunąć. Słuszniéj byłoby przeto, żeby Prusy i Niemcy myślały o środkach obrony i szukały obcéj pomocy. Tymczasem pruskie zwłaszcza dzienniki oświadczają prawie jednozgodnie, że Prusom nikt od Renu niegrozi, i że ze względu na mniemane niebezpieczeństwo byłoby dla nich niekorzystnem przymierze z Austryą. Rozmowa w Teplicach między Cesarzem austryackim i Rejentem pruskim nie na gruncie zapewne dziennikarskich obaw i przypuszczeń toczyć się będzie. Polityka Księcia Rejenta liberalna wewnątrz, spokojna i rozważna na zewnątrz, była szczerą i otwartą w Baden-Baden i taką pozostanie w Teplicach. Jak tam powiedział, że nie odstąpi od drogi konstytucyjnéj i narodowéj, tak i tu wyzna, że Napoleon III przeciw téj drodze się nie stawi, i że granicom i niepodległości Niemiec nie grozi. Pomoc Austryi w takich okolicznościach byłaby dla Prus i Niemiec niepotrzebną. Lecz obowiązki któreby traktat podobny włożył na nie, mogłyby dla nich być ciężkie i szkodliwe. Opinia publiczna w Prusiech zwłaszcza, jest sprawie włoskiéj przychylną. Rząd dowiódł w roku przeszłym, że na opinię tę zważa. Czy mógłby dzisiaj z nią się rozstać? P. Auerswald nie taił tu, że krok podobny byłby niemożliwym. Sprawa włoska zdaniem jego rozstrzygnąć się może z udziałem czynnym Prus, tylko na kongresie. Książe Rejent pozostanie przy tém przekonaniu. Więcéj jest podobieństwa do porozumienia się co do kwestyi tureckiéj, zwłaszcza już po zawarciu konwencyi co do Syryi. Lecz i tu wątpić można, żeby Prusy osobnym traktatem z Austryą wiązać sobie ręce chciały. Książe Pruski jest, jak mówiłem, naturalnym pośrednikiem: będzie się starał przekonać, zbliżyć, utorować drogę do załatwienia trudności, w których się znajduje Austrya. I dla tego dzienniki francuskie są dla Prus ciągle oględnemi. Można być nawet pewnym, że Książe Rejent pojedzie potém do Chalons.

Królowa wdowa neapolitańska wypłynęła z Gaëty na okręcie austryackim i osiędzie w Hitzing, w dawniejszéj willi Pereiry, którą odkupiła od Schwendera za 100 tysięcy reńskich.

Paryż 23 lipca.

Monitor doniósł, że wyjąwszy Prus i Turcyi, wszystkie mocarstwa zgodziły się na wystąpienie w obronie Maronitów i że oznaczone zostaną warunki postępowania w téj wyprawie. Przyzwolenie Anglii nie obeszło się bez trudności. Anglia nie poszle piechoty i myśli tylko wylądować w Syryi z częścią majtków. Piechotę poszle tylko sama Francya. Korpus ekspedycyjny będzie się składać z dwóch pułków 5go i 13go, które są w obozie chalońskim, z 2 bateryi artyleryi i pułku jazdy. Dowództwo nad tym korpusem ma objąć nie jenerał Trochu, lecz jenerał de Beaufort d'Hautpoul, który zna Wschód. Naczelnikiem sztabu ma być pułkownik Osmont. Wojsko należące korpusu wyprawowego gotuje się z radością do wymarszu wyśpiewując: „Partant pour la Syrie." Śpiew ten ułożony przez Hortenzyą Bonaparte, kiedy Napoleon konsul wybierał się na Wschód, śpiew ten wydawał się od roku 1851 przestarzałym i trochę dziwnym, ale dziś znajduje drugie narodowe uświęcenie. Przychodzą ze Wschodu coraz okropniejsze listy o rzeziach na Libanie. List z Balbeku, który ogłaszają dzisiejsze *Debaty*, jest pióra Hrabiego Paryża. *Morning Post* spodziewa się, że Fuad pasza uspokoi Syryą wprzód niż wyprawa z Tulonu wyruszy. Utrzymuje nawet, że dnia 10go t. m. stanął już pokój między Maronitami a Druzami. Anglia pragnie tego, bo wie, że wyprawa może odrobić złe, które r. 1842 przeprowadziła Europa ze szkodą Francyi i Maronitów. W owej epoce Francya utrzymywała, że Porta nie jest w stanie rządzić arabsko-chrześciańską Syryą i jej przewidzenie się sprawdziło. Od r. 1842 były liczne rozruchy w Syryi; narodowość arabska podnosiła ciągle głowę, szeryf Mekki buntował się, zbuntowali się Beduiny w Mezopotamii i Omer pasza z trudnością ich przytłumił, a Wehabici jątrzyli i jątrzą dotąd całą południową Azyą Mniejszą myślą reformy religijnej. Trzeba cóś postawić stałego w Azyi Mniejszej. Trzeba zmienić to co postanowiono r. 1842 i 1846. Trudno, aby jakakolwiek zmiana nie obróciła się na szkodę Turcyi, której broni Anglia. Być może, że Syrya zostanie zamieniona w osobny paszalik, który będzie rządzony pod zwierzchnictwem Porty przez Abd-el-Kadera. Abd-el-Kadera szkalowano za Ludwika Filipa umyślnie to jest z polityki, a to ma być mąż ludzki, szczerze religijny i reformatorski. Wyprawa Napoleona III do Syryi może odrobić rok 1840, który podkopał rządy Ludwika Filipa i poniżył Francyą. Zapewniają, że konferencya osobna, która zbierze się wkrótce, oznaczy cel i środki wyprawy do Syryi.

Włochy mniej zajmują uwagę Paryża. Garibaldi znikł z Palerma i nikt nie jest ciekawy gdzie się udał, czy pod Mesynę, czy pod Neapol, czy do Salerny. Margrabia de la Greca posłannik neapolitański opuścił Paryż i udał się do Londynu. Pożyczka rzymska źle się udaje w Paryżu. W miejsce 50 milionów, złożono dotąd tylko 7. Panie z przedmieścia St. Germain przynoszą z ostentacyą romansową różne dary, niemal pierścionki ślubne, ale pieniędzy nie dają. *Siècle* pokazuje się namiętnym z powodu tej pożyczki. Stara się on wykazać, że finanse rzymskie są w złym stanie i że pożyczka nie uda się. Jenerał Goyon nie opuścił dotąd Rzymu i zapewne tak prędko go nie opuści.

Przyłączywszy do Francyi Sabaudyę, Cesarz zabiera się do skończenia z niepodległem państwem Monaco, znajdującym się we wnętrzu tej prowincyi, a o którem piszą więcej niż warto. Państwo to liczy 8,000 mieszkańców wstydzących się, że się znajdują pod władzą feudalną. Traktat z 20 listopada 1815 dał protekcyą nad tem państwem Piemontowi. Oddział wojska piemonckiego stoi dotąd w tem państwie. Trzeba taką anomalią usunąć. Zdaje się, że się skończy na spłaceniu księcia przez Francyą.

Pan de Montessuy ambasador francuzki w Brukseli przybył do Paryża, aby nie być w Belgii na uroczystościach dnia 21go i dać Cesarzowi ustne zdanie sprawy o stanie opinii w tym kraju. Dzienniki francuzkie nic nie piszą o Belgii. Od niejakiego czasu *Charivari* żartuje systematycznie z milicyi angielskiéj.

Nord zapowiada *Constitutionnelowi* replikę na artykuł ogłoszony z powodu korespondencyi z Kijowa. Tymczasem *Constitutionnel* ogłosił inną korespondencyą świadczącą, że Ukraina idzie według dobrze przyjętego planu pracy wewnętrznej.

Skończyły się obrady Ciała prawodawczego. Zamykając obrady hr. Morny zawiadomił deputowanych, że rząd myśli przyszłego roku zmienić regulamin Izby i dać deputowanym więcej swobody w robieniu dodatków i ogłaszaniu mów. Senat jeszcze obraduje i daje sankcye projektom do praw przyjętym przez Ciało prawodawcze. Ma on skończyć swe czynności za tydzień.

Dziś lub jutro wyjdzie z fabryki orleanistowskiej nowa broszura: „O stanie moralnym Francyi" przez pana Barthelemy Saint Hilaire.

Cesarz jedzie dziś wieczorem do obozu chalońskiego. Cesarzowa wyjedzie jutro do Eaux Bonnes, dla uleczenia słabości gardlanéj, gdzie zabawi do 12go sierpnia. Ks. Napoleon wrócił z Cherbourga, gdzie się udał dla zobaczenia statku „Cassard" przeznaczonego dla niego. Mówią, że Ks. Napoleon opuści Palais Royal, że ten pałac jest przeznaczony dla Cesarzewicza. Jest to pogłoska bardzo wątpliwa.

Mamy ciągle czas dżdżysty. Plony na polach są wspaniałe, ale potrzeba chociaż tygodniowéj pogody a ona nie nadchodzi. Przez ostrożność, rząd każe kupować zboże za granicą dla magazynów wojskowych.

Pré Catelan parku boulońskiego o któréj tyle pisali niektórzy korespondenci, wyszła już z mody i zamieniła się na prostą i pustą łąkę. Moda przeniosła się na wyspę Parku, która tego lata jest oświetlona różnemi ogniami i na któréj gra co wieczór muzyka wojskowa. Tam teraz biegną ciekawi cudzoziemcy i przybywający z prowincyi, a za niemi i świat pewnéj kategoryi, dla którego otworzono ogród Mabille i Chateau des fleurs. Świat ten nie znajduje przystępu tylko na koncerta Musarda. Tylko na te koncerta mogą się udawać rodziny. Oburza to pana Texier, dzisiejszego dyrektora Illustracii. Liberalizm tego publicysty jest szczególnego rodzaju.

P. Barbey d'Aurevilly ogłosił w *Pays* surową a zasłużoną krytykę dzieła pana Jauffret: „Katarzyna II", za którą autor dostał złoty pierścionek.

Wiedeń 26 lipca. Donosiliśmy już o wjeździe JCMości do Teplic śród licznego tłumu mieszkańców miasta i okolic, tudzież gości kąpielnych. N. Pan przejeżdżał przez ulice miasta świetnie przybrane nietylko w barwy austryackie i pruskie, lecz zarazem saskie i bawarskie, co pokazuje, iż mieszkańcy sądzili, że także królowie Saski i Bawarski przyjadą. Ponieważ kilka hotelów i domów prywatnych wynajęto dla gości Cesarza, przeto nikt nie mógł wnosić, że dwaj rzeczeni królowie nie mają przybyć. N. Pan stanął w hotelu londyńskim, gdzie się także mieści jeneralna adjutantura, kancelarya gabinetowa, kasa podróżna, straż pałacowa itd. Przy N. Panu są dwaj adjutanci: fmpor. hr. Crenneville i jenerał-major Coudenhove, tudzież trzech adjutantów skrzydłowych: hr. Pejaczewic, książę Hohenlohe i hr. Falkenhain, i wielu innych oficerów. O godz. 6ej był obiad, na który otrzymali zaproszenie namiestnik baron Mecsery, przełożony powiatu Ludwig, komisarz policyi Grünes, pełniący obowiązki inspektora kąpiel, burmistrz Uher i wielu jenerałów i wyższych oficerów. Po stole JCMość pojechał do Schönau, gdzie mieszka księżniczka Amalia saska. Wieczorem była illuminacya. Nazajutrz 25go przed południem N. Pan udzielał posłuchań, a potem zwiedzał różne zakłady. Minister hr. Rechberg mieszka w hotelu „pod złotym jeleniem"; przy jego boku jest radzca dworu Biegeleben i sekretarz Manker. W tym samym hotelu stanął minister prezydent pruski książę Hohenzollern-Sigmaringen. Książę Rejent miał dla siebie przeznaczony hotel „pod księciem de Ligne". Dla wielu osób z orszaków tak cesarskiego jak królewskiego wzięto prywatne mieszkania. Księciu Rejentowi towarzyszą książę Hohenzollern, bar. Schleinitz, jen. por. książę Radziwiłł, jenerał-major Alvensleben, radzca tajny Illaire, sekretarz Noël, radzca dworu Bork itd. Ze strony austryackiej przydzieleni są do służby Księcia Rejenta fmpor. hr. Mensdorff, pułkownik hr. Bellegarde i kilku oficerów. N. Pan po powrocie od księżniczki Amalii przyjmował hr. Karolyi posła swego w Berlinie, tudzież barona Werthera posła pruskiego.

Książę Rejent pruski stanął w Teplicach 25go o godzinie $5^1/_2$ wieczór. Oczekiwał go już w dworcu kolei Cesarz Jmć w mundurze grenadyerów pruskich, tak jak znów Rejent miał mundur austryacki. Powitanie w dworcu było szczere: obaj monarchowie uścisnęli się za ręce. Cesarz odprowadził potém Księcia do jego mieszkania. O 7éj wieczorem był u N. Cesarza obiad, o którym tylko depesze telegraficzne donoszą, bo listów z wieczora nie ma jeszcze. Po obiedzie serenada z pochodniami. Obaj monarchowie jakoteż znakomitsze osoby z ich orszaku byli na herbacie u księżny Clary Aldringen, podczas któréj wykonywano rożne śpiewy. Depesze telegraficzne kładą szczególny na to nacisk, iż w szeregu pieśni tam śpiewanych była także pieśń p. t. „pieśń niemiecka". Nazajutrz rano tj. 26go, zaczęły się właściwe konferencye. Z powodu, iż książę Rejent zasłabł nieco i niemógł opuszczać pokoi swoich, narady te odbywały się w mieszkaniu Księcia Rejenta. Zaczęły się o 11éj rano. Cesarz Jmć wraz z ministrem swoim hr. Rechbergiem i urzędnikami kancelaryi przybocznéj przybyli w tym celu do hotelu księcia Ligne. Narady te trwały półtory godziny.

— JCK. Ap. Mość zamianował radzcę dworu Augusta Martinez, dyrektora policyi w Tryeście, szefem sekcyi w ministerstwie policyi, a radzcę rządowego Ernesta Wilhelma Born, dyrektora policyi w Bernie, radzcą ministeryalnym w temże ministerstwie. Dyrektorem policyi w Tryeście ze stopniem i płacą radzcy rządowego zamianował N. Pan radzcę rząd. i przełożonego bióra prezydyalnego w ministeryum policyi Franciszka Hell, nadawszy mu zarazem za odznaczenie się w służbie order korony żelaznéj 3éj klasy.

— Fmp. bar. Prokesz d'Osten, który niedawno wziął urlop i przybył ze Stambułu, wraca niebawem na posadę swoją, niekorzystając z całego urlopu. Wypadki na Wschodzie czynią pobyt jego

---

zbieraniem z mowy żywéj ludu. Ileż wyrazów przestarzałych, czyli tak zwanych archaizmów dzisiaj dla nas nie ma żadnego znaczenia, a przecież one kiedyś były w powszechnym obiegu i często się dziś w mowie ludu pojawiają, który z wiernością nieporównaną dochowuje nam zabytków przeszłości. Co większa biedzimy się często z terminologią, bo nam braknie wyrazów na oznaczenie niektórych naukowych pojęć, na które nam tylko nasuwają się w niedostatku własnych, wyrazy obce, jednakże bez nich nam niekiedy łatwo obejść się przyjdzie, gdy poznamy własne. Do tego jedyna droga jest przysłuchiwać się mowie ludu, na którą działanie obczyzny tyle nie wywarło wpływu, i dla tego w większéj pozostając czystości i pierwotności, może nam dużo dostarczyć materyałów nie tylko do zastępowania wyrazów obcych ale i do tworzenia nowych. W mowie ludu, jest jeszcze nietknięta może, a bogata kopalnia choć surowego kruszcu łatwego do obrobienia. Przerozmaite stosunki, w jakie obywatele i kapłani wchodzą z tymże, i najbliższe zetknięcie się ich z sobą dostarczają im obfitéj sposobności uczenia się od niego w praktycznéj szkole życia tego, czego się ogół nie nauczy z książek. Każda okolica, każde zatrudnienie, czy w dziedzinie gospodarstwa, czy w dziedzinie przemysłu, handlu, leśnictwa, rybołostwa, żeglugi, hodowli zwierząt i innych, dostarczyć mogą nowych, albo mniéj znanych, albo z innėm znaczeniem niż powszechnie znane używanych wyrazów. Ku temu celowi nie wystarczą usiłowania niektórych ludzi zamiłowanych w badaniu mowy ojczystéj: tu potrzeba działania zbiorowego, potrzeba zespolenia wszystkich, że tak powiem, sił pojedynczych, potrzeba uzbrojenia uwagi za zjawiska mowy ludowéj w różnych prowincyach pewne osobliwości językowe przedstawiających, aby dojść do zbiorku słowników osobnych, prowincyonalne wyrazy, wyrażenia i różne sposoby wymawiania tychże samych nieraz wyrazów, podających. Pod tym względem wyprzedziły nas inne narody, więcéj dbałe o własność językową. Przytoczmy na poparcie twierdzenia naszego, co już Francuzi, Rosyanie, Włosi i Niemcy zdziałali na téj drodze, zbierając tak zwane idyotyzmy czyli prowincyonalizmy, to jest wyrazy i wyrażenia pojedynczych prowincyj pewnym językiem mówiących, a czém się my, ze wstydem naszym wyznajemy, poszczycić nie możem *).

Do was więc, zacni obywatele, kapłani i miłośnicy ojczystej mowy zwracam mą prośbę, abyście o ile wam możność pozwoli, bo o dobréj chęci nie wątpię, zechcieli spisywać wyrazy i wyrażenia w poszczególnych prowincyach między ludem krążące i cząstkowo takowe pocztą franko wprost do Redakcyi Biblioteki Warszawskiej nadsyłać. Nie trudno będzie, czy to nazwiska części pojedynczych ciała ludzkiego, czy imiona zwierząt, roślin, chorób, lekarstw, części wozu, zabudowań gospodarskich, sprzętów domowych, naczyń, ubiorów, stanów wyróżnianych między włościanami, czeladzi, najemników, drużyny, zjawisk powietrznych, i przeróżnych czynności itd. jakie się nawiną, pojedynczo zanotować. Tym zaś sposobem, gdy każdy, czy w rzeczy, na któréj nazwisko przypadkowo usłyszy lub w przedmiocie swoim ulubionym i najwięcéj siebie tylko obchodzącym, czy w myślistwie, czy w jakiejkolwiekbądź gałęzi zatrudnienia, lub po prostu ze stosunków potocznego życia, wyraz jaki zanotuje: to bardzo prędko niepostrzeżenie, prawie zbiegną się z całego kraju tysiące wyrazów i wyrażeń, które uporządkowane, i naukowo objaśnione, otworzą prawdziwy skarbiec mowy polskiej, i staną się podwaliną prac badaczów mowy polskiej. Zasługa będzie się należeć wszystkim, bo tu każdy swój wdowi grosz dorzucić może; a jak praca będzie wspólna, tak i zasługa wspólną być musi.

Drogę do tego otwiera nam zasłużony w piśmiennictwie naszem profesor A. Waga, z którego spisu abecadłowego wyrazów ludowego języka w okolicach Łomży, Wizny i przyległych, Redakcyi Biblioteki Warszawskiej nadesłanego, niektóre za normę przywodzimy:

Bezdusznik, człowiek bez litości i lubiący innym dokuczać.

Bolączka, choroba, a szczególniej dysenterya i gorączka.

Bultać, kłócić ciecz w butelce, beczce itp. tak, że głos wydaje czyli *bulta* (chlupie).

Chlust, rz. m. kilkoletnia brzoza ścięta i wraz z gałęźmi i liśćmi do wycierania sadzy w kominach itd. używana. Wiecha.

Chorobnik, duch choroby: „Bodaj ich chorobnik porwał! Idź do chorobnika!" (złe życzenie, jak idź do czarta).

Cmucić, sł. szałamonić, zwodzić. *Cmuciciel*, impostor, szarlatan.

Cupień albo *czupień*, rz. m. (zapewne czub) wierzchołek cieńki czego, np. drzewa. „W samym czupniu" w samym wierzchołku.

Dęga, sztaba u wierzei, od jednéj ich połowy na drugą zachodząca, dla uchwycenia jej końca skoblem i zamknięcia tym sposobem wierzei.

Dórzeć. odórzeć, (właściwie durzeć) działać jak ogłupiały. Dórzeje, odórzał, ten kto zbyt granice wesołości przekracza.

Draka, owca.

Dźwięga, pokarm, który bydlę powtórnie żuje. Bydlę żuje dźwięgę.

Gamgać się, bujać się. Rzecz uwieszona, gdy zostaje w ruchu, mówią *gamga się*.

Gruszyć, febra go gruszy, febra go łamie, napastuje.

Karślak, drzewo tak pokrzywione, niskie i sękowate, że jedynie na opał zdać się może.

Kuczno, tęskno, *kuczyć się*, nudzić się.

Pościań, cień od przedmiotu przy świetle rzucony (dlatego, że najwyraźniejszy cień osób, okazuje się na ścianach).

Rękal drogoskaz.

Stwora, stworzenie, utwór. Mówi się: „jedyna stwora" okazując zadziwienie nad podobieństwem jednej istoty do drugiej.

Zywina, żywinka: bydło, bydełko, trzoda, trzodka (używa się mianowicie mówiąc o krowach). Inwentarz żywy.

Mam nadzieję, że głos mój podniesiony w imię wspólnego dobra, nie będzie daremny.

Stanisław Mikucki.

*) Pozwolimy sobie zrobić uwagę, że jeśli w Niemczech, Francyi, Włoszech i Rosyi pilniej badano dyalekty i idiotyzmy niż u nas, to dla tego, że w Polsce odcienia te są nader drobne i nieznaczne — język bowiem jakim mówią klasy wykształcone, jest ten sam jakim lud mówi, co wystarcza za dowód, iż u nas między klasą panującą, a ludem, bliższy był związek, niż gdziekolwiek indziej; jedność mowy najwymowniejsze to znamie jednolitości narodu. (P. R. Cz.).

tam niezbędnym. Przed wyjazdem N. Pana do Teplic, bar. Prokesz miał długą naradę u hr. Rechberga.

— *Wanderer* otrzymał następujące ostrzeżenie: „Dziennik *Wanderer* zamieszcza w N. 167 z d. 21 b. m. pod napisem „Włochy“ takie wiadomości i uwagi o zajściach w Neapolu, które dają poznać kierunek przeciwny zasadzie monarchizmu, a prócz tego mieszczą w sobie nienawistne podejrzywanie jednego z członków domu cesarskiego. Gdy podobny kierunek nie da się pogodzić z publicznym porządkiem, przeto w zadosyć uczynieniu wys. rozporządzenia prezydium namiestnictwa z d. 23 b. m., udziela się niniejszem redakcyi ostrzeżenie stósownie do § 22 ustawy drukowéj.— Wiedeń 23 lipca 1860.—*Weber* w. r.“

N i e m c y.

Cała prasa liberalna pruska przepełniona jest obawą z powodu zjazdu teplickiego, lękając się, aby Prusy niestały się lennikiem Austryi w sprawach europejskich, aby się niezwiązały zbytecznie i niepoświęciły swoich planów niemieckich. Planów tych wszelako niema, a jeśli były, to przeminęły jak marzenie. Prusy ulękły się same téj wielkości jaka się im mogła była otworzyć, gdyby się były rzuciły na politykę jedności. Od mowy zamykającéj posiedzenia Izb, zwrót już był widoczny na drogę trzeźwości i Bundestagu. Odtąd Prusy pracowały nad usposobieniem zatrwożonych drobnych rządów związkowych. Zjazd badeński dał znów powód z jednéj strony do obaw, z drugiéj do nadziei; teraz zaś inne budzą się uczucia. Aby je zażegnać, ministeryalna *Preussische Ztg* dowodzi, że Prusy ciągle trzymały się jednéj i téj saméj polityki, któréj owocem będzie zbliżenie się do nich Austryi, że Austrya musi przyjąć Prusy takiemi jakiemi są i do ich polityki się zastosować, że Teplice niebędą Ołomuńcem. Cały ton tego artykułu wymierzony jest przeciw trwożliwemu liberalizmowi, a niema on żadnego znaczenia na zewnątrz, lubo się na pozór wydaje, jak gdyby nacechować chciał politykę pruską w Niemczech i Europie.

Książe Rejent powróci zaraz z Teplic do Berlina, gdzie w piątek już spodziewa się przyjazdu swéj siostry, owdowiałéj Cesarzowéj rosyjskiéj. Król Bawarski powracając z Greffenbergu, przybędzie 30 bm. do Berlina. — Hr. Perponcher-Sedlnitzki poseł pruski w Darmstadzie, zamianowany został posłem w Neapolu. — Z powodu zajść syryjskich wypadła potrzeba wysłania statków wojennych ku brzegom Syryi, aby utrzymać znaczenie i powagę odpowiednią roli politycznéj. Gdy wszelako niemasz pod ręką statków gotowych, przeto naprawiają co rychléj w Gdańsku dwa małe okręciki, które tam popłyną w tym celu.

W ł o c h y.

Znane są czytelnikom naszym w ogólnym zarysie rozruchy wzniecone w Neapolu w d. 15, 16 i 19 t. m. przez partyę wsteczną, które wywołały wprost przeciwny skutek jak sobie ta partya życzyła, zachwiały jeszcze bardziéj stanowisko króla, zwiększyły nieufność w przechyleniu się jego do polityki włoskiéj i rządu konstytucyjnego, utrudniły położenie rządu, rozprzęgły karność wojskową a ułatwiły działanie stronnictwu Zjednoczenia Włoch w jedno państwo, do którego nadto popchnęły mnóstwo osób stojących dotąd przy rządzie konstytucyjnym neapolitańskim. Kreśląc codziennie krótkie zarysy chwilowego położenia rzeczy w Neapolu i Sycylii według depesz telegraficznych, pod oddziałem „Przegląd“, donieśliśmy już o tych niedorzecznych a zbrodniczych wybrykach partyi wstecznéj i wskazaliśmy wpływ ich niekonstytucyjny na los dynastyi burbońskiéj któréj upadek przyspieszyć mogą; dzisiaj opiszemy szczegółowo pierwsze z tych rozruchów 15 i 16 t. m. zaszłe, według listów które do 17go tm. sięgają, oraz podamy odezwy króla i rozporządzenia rządu wydane w skutku tych zamieszek wywołanych przez partyę wsteczną, która użyła do tego gwardyi królewskiéj. Oto jak je opisują mniéj więcéj zgodnie korespondenci do dzienników włoskich i francuskich, w listach z Neapolu z 17 lipca:

„Jesteśmy jeszcze pod smutnem wrażeniem przedwczorajszych wypadków. Zaledwo weszliśmy na drogę swobód konstytucyjnych, a już partya wsteczna, partya niepoprawna i nieprzebierająca w śródkach jakich używa, usiłuje po raz drugi wywołać rozruchy. Postępuje ona zawsze według jednéj i tejsaméj taktyki, używa zwykle nieczystych narzędzi. W napadzie na posła francuskiego użyła ona, nikt tu o tem niewątpi, swych stronników z najniższéj warstwy; przedwczorajsze zaś krwawe sceny wywołała przez popleczników swych z nieco wyższych stanów, lecz równie niecnych.

„W niedzielę 15 tm. około 7éj godziny wieczorem gdy miasto wystrojone przyjęło swą zwykłą fizognomię odświętną, a główne ulice napełnione były pieszymi i powozami, horda pijanych żołnierzy, po większéj części w paradnych mundurach, rzuciła przestrach na całe miasto. Trzystu blisko tych żołnierzy należących do dwóch pułków grenadyerskich gwardyi i do guidów pieszych, ruszyło z placu del Carmine z dobytemi pałaszami w ręku, a biegnąc ulicą della Marina wpadli na wielką ulicę Toledo napadając na przechodniów i zmuszając ich do okrzyków: niech żyje król! rąbiąc zaś osoby które niedość prędko ten nakaz spełniały. Patrząc na nich, zdawało się widzieć hordę szaleńców. Nic niemogło wstrzymać zaślepienia tych nędzników, ani płeć, ani wiek, ani stopień spokojnych mieszkańców przez nich napadanych, ani głos kilku oficerów zastępujących im drogę. Na własne oczy widziałem jak przy okrzykach: „niech żyje król!“ wybijali szyby w sklepach francuskich przy ulicy Toledo. Zrąbawszy paręset ludzi, rzuciwszy przestrach na całe miasto, ta horda żołnierzy wrócila do swoich koszar. Powszechna obawa następstw tego szaleństwa była nadto usprawiedliwiona, gdyż oburzona ludność z wyższych dzielnic przy ulicy Toledo chciała już z nożami w ręku rzucić się na ten tłum rozbójniczych żołnierzy i zaledwo osoby mające wpływ na ludność mogły ją zatrzymać. Byłaby wybuchła walka między ludem i wojskiem, mogąca się wyrodzić w krwawe sceny jakie zaszły 15go maja 1848 r. Tego właśnie pragnęli podżegacze rozruchu, lecz ich nadzieja omyloną została przez rozsądek lazaronów.

„Przeszło 100 rannych zawieziono do szpitali a więcéj może jeszcze do domów prywatnych. Kto był kiedykolwiek w niedzielę w Neapolu i widział jak wówczas napchane są tłumami ludzi ulice Toledo i Chiaja, może wyobrazić sobie zamieszanie i straszne sceny jakie powstały, gdy na te tłumy spacerujących uderzyła horda pijanych żołnierzy. Świeżo przybyły poseł pruski, znajdując się wówczas w powozie na ulicy Toledo, zatrzymany przez żołnierzy i zagrożony cięciem, musiał zdjąć kapelusz i zawołać: niech żyje król! Konsul angielski również zatrzymany zmuszony został do tego okrzyku, a gdy nie zdjął kapelusza, żołnierz cięciem szabli zrzucił mu go z głowy.

„Z powodu tego rozruchu odbyła się narada ministrów. Ministrowie energicznie nalegali, ażeby te pułki gwardyi królewskiéj odesłać z stolicy, a bataliony cudzoziemskie rozpuścić, gdyż ich istnienie sprzeciwia się konstytucyi; nakoniec żądali stanowczego oddalenia od dworu kamarylli. Nie wykonano dotąd żadnego z tych środków żądanych przez Radę ministrów; lecz król w towarzystwie ks. Ischitella, udał się wczoraj rano do koszar pułków gwardyjskich, a rozkazawszy im wystąpić, upomniał je w tych słowach: „Ktokolwiek z was działa przeciwko rządowi konstytucyjnemu, który z wolnej mojéj woli ustanowiłem, niechaj wie, że działa przeciwko mnie“. Słowa te wypowiedziane głośno i wyraźnie sprawiły znaczny skutek. (W d. 19 t. m. te same pułki powtórzyły rozruch, chcąc zmusić gwardyę narodową do okrzyku: precz z konstytucyą! Obawa, aby nie zostały rozwiązane czyni je giętkiem narzędziem w ręku partyi wstecznéj.) Następnie król nakazał tym pułkom wykonać przysięgę na konstytucyą, a odjeżdżając od nich zawołał: niech żyje konstytucya! Czyż to będzie dostateczne, aby uspokoić ludność, zniszczyć nieufność i uhamować partyę wsteczną? wątpię; powiem nawet, że jestem pewny bezskuteczności tego środka. Opinia, która, jak wiecie, przeciwną jest dynastyi, niesprawiedliwie odpowiedzialność za te czyny zwala na samego króla, który pierwszy zapewne ubolewa nad niemi, będąc przekonanym, jak zgubny wpływ wywierają te wypadki na jego sprawę. Lecz te zdarzenia wskazać mu winny konieczność jak najszybszego oddalenia kamarylli.

„Król wydał odezwy do narodu i armii; także p. Liborio Romano, który został ministrem spraw wewnętrznych, wydał odezwę do współobywateli tj. do mieszkańców Neapolu, dziękując im za rozsądek jakiego dali dowody w przedwczorajszem zaburzeniu. Zaszły także zmiany w gabinecie: p. Romano, jak wspomniałem, objął wydział spraw wewnętrznych, a p. Del Re wrócił na posadę kontrolera jeneralnego skarbu, adwokat Farina został w miejsce p. Romano prefektem policyi, a jenerał Pianelli ministrem wojny w miejsce jen. Ritucci. Ta ostatnia nominacya źle została przyjętą z powodu, iż jenerał jest zięciem hr. Ludolf należącego do kamarylli. Zdaje się, że mimo tego w gabinecie nastąpi nowa zmiana, a nawet przepowiada ją odezwa ministra spraw wewnętrznych, Romano.

„W ogóle położenie rzeczy w Neapolu jest z każdym dniem mniéj pewne. Stronnictwo pragnące zjednoczyć Włochy i wywrócić dynastyę neapolitańską, wzrasta z każdą chwilą. Wszyscy wychodźcy wracający z Piemontu, wzmacniają to stronnictwo, które staje się z każdym dniem coraz przeważniejsze i wkrótce może wnijdzie do gabinetu. Słowem, rzeczy posuwają się szybko ku przesileniu, które może rozstrzygnąć los dynastyi.“

O tych samych rozruchach w Neapolu 15go t. m. tak pisze korespondent do *Oestr. Ztg*, według dzienników włoskich: „Tak w stolicy jak i na prowincyach miała 15go t. m. tj. w niedzielę wybuchnąć kontrrewolucya wojskowa; jakoż w istocie w dniu tym wieczorem około 6téj godziny ukazało się na ulicach Neapolu mnóstwo żołnierzy z bronią. Większa ich część należała do pułków gwardyi królewskiéj. Żołnierze ci zdobytemi szablami przy okrzyku: „niech żyje król!“ chcieli przymusić przechodniów, ażeby szli wraz z nimi. Ztąd powstał spór, który krwawo się skończył. Mnóstwo rannych odniesiono do szpitali, kilku także żołnierzy zostało przez lud zabitych. W mieście patrolowali późniéj majtkowie angielscy dla zasłonienia poddanych angielskich. Minister wojny Pianelli wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym ich upomina, aby uznali i bronili konstytucyi, zachowali karność, przypomina im nakoniec, że król konstytucyjny, przymierze włoskie, autonomia narodu i chorągwie włoska może ich jedynie w jedną połączyć rodzinę.

Odezwa wydana 15 t. m. przez króla Franciszka II do narodu i armii, z powodu rozruchu wznieconego przez partyę wsteczną w dniu tymże, brzmi jak następuje:

„Z naszéj nieprzymuszonéj niczem i swobodnéj woli nadaliśmy rząd konstytucyjny i reprezentacyjny królestwu, zgodnie z postępem cywilizacyi i z potrzebami ludów powierzonych nam przez Opatrzność. Wstępujcie prawnie] na tę piękną i pełną chwały drogę i zjednoczcie się z tą kartą konstytucyjną, która nas łączy w jednę rodzinę. Będziecie obrońcami sprawiedliwości, ludzkości, porządku i ojczyzny. Będąc nadzieją współziomków, staniecie się zarazem podporą tronu i nowych instytucyj oraz narzędziem wielkości i pomyślności narodowéj.

„Przypominam sobie z wdzięcznością, ile dowodów wierności i posłuszeństwa złożyliście dotąd, i przyjmijcie za to najżywsze dzięki jako świadectwo mego zadowolenia. Nikt bardziéj nad waszego monarchę nie może ocenić waszych zasług, których nie zdołają zniszczyć smutne czyny kilku obłąkanych niewiadomością lub uwiedzionych złośliwemi podszeptami. Dzisiaj powinniście, pełni godności i umiarkowania, stać się podporą nowego porządku rzeczy i nowéj polityki pojednawczéj, która może wzmocnić zaufanie narodu i rozproszyć obawy dyplomacyi widzącéj zachwianą równowagę europejską. Wasza przeszłość ręczy mi za waszą przyszłość.

„Żołnierze! nowe przeznaczenie powołuje nas do podniesienia chwały naszéj ojczyzny włoskiéj. Bądźcie dumni z tego posłannictwa. Dla narodu który dwa razy wskrzesił cywilizacyę w Europie, nie będzie trudnem zadanie odzyskać niepodległość i to wzniosłe stanowisko jakie mu naznacza jego położenie jeograficzne, jego potęga i historya. Stanowicie znaczną część tego narodu i powinniście odtąd być podporą jego chwały i wielkości.

„Dan w Neapolu 15go lipca 1860 r.

Franciszek IIgi.— Prezes Rady ministrów *Spinelli.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W wykazie obrazów zakupionych przez czeskie towarzystwo sztuk pięknych i teraz wylosowanych, znajdujemy obraz znanego artysty ze Lwowa p. Artura Grotgera w Wiedniu. Obraz ten przedstawia spotkanie się Jana III Sobieskiego z Leopoldem I w Szwechat pod Wiedniem. Dostał się on losem do Pardubic.

— D. 22 lipca umarł jeden z najlepszych felietonistów niemieckich Semlitsch, który zaopatrywał niektóre wiedeńskie i kilka innych dzienników płodami pióra swego. Styl jego lekki, barwny i pełen soli attyckiéj, zbliżył go wielce do francuskich felietonistów. Semlitsch umarł na suchoty mając lat dopiero 35, właśnie kiedy sobie imie takie wyrobił, iż piórem mógł na życie zarobić. Ale lata młodości w wielkiéj biedzie i pracy spędzone, przyniosły z sobą zaród choroby któréj padł ofiarą. Przybywszy młodym chłopcem do Wiednia, grywał na flecie w ogrodowych i piwiarnianych orkiestrach. Noc przynosiła mu zarobek, a dzień miał mu przynieść naukę przygotowującą go do dalszego zawodu. Odtąd zaczął zarabiać piórem, a przestał grać na flecie. Z wędrownego muzykanta, stał się wędrownym literatem. W Carltheater w Wiedniu dano przedstawienie na jego korzyść jako recenzenta teatralnego, lecz właśnie kiedy się do kasy teatralnéj sypały papierki na wsparcie jego, już żyć przestał.

— Znana od lat kilkunastu tancerka Lola Montez, która nosi tytuł bawarski jako hrabina Landsfeld, umarła dnia 4 lipca w Nowym Jorku na porażenie nerwów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lipca. W dzisiejszym *Constitutionnelu* artykuł, podpisany przez p. Grandguillot, winszuje *Timesowi* jego wczorajszego artykułu o wyprawie do Syryi, którego myśl zgadza się z usposobieniem Anglii i zdaje się być wyrazem zapatrywania się na tę sprawę angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. *Constitutionnel* uważa, iż wyprawa francuska od poniedziałku przygotowywana, musi nastąpić i wkrótce trzeba się spodziewać odpłynięcia wojsk francuskich. Zadaniem Francyi nie będzie ani interwencya, ani zajęcie Syryi. Francya pomoże jedynie Turcyi uśmierzyć rozruchy, któreby musiały pociągnąć za sobą upadek Turcyi. Sprawa wschodnia, w téj postaci w jakiéj się teraz okazuje, nie powinna wywołać rozdziału w Europie; owszem musi raczéj zjednoczyć Europę na obronę chrześcian.

Neapol 24 lipca. Wiele osób zajmujących wysokie posady za dawnego rządu napisało adres do króla z żądaniem ażeby nakazał wielki pobór wojskowy i pospolite ruszenie na obronę tronu i praw królewskich. Pismo to zostało przez rząd zabrane a ministrowie żądają, aby osoby które je podpisały, były wydalone z Neapolu.

Turyn 24 lipca. Dziś rano posłowie neapolitańscy Manna i Winspeare mieli długą naradę z hr. Cavourem. Dotąd nie przyszedł jeszcze do skutku żaden układ; utrzymują, że wypadki w Neapolu są przeszkodą w układach. Obiega tu pogłoska słusznie za mylną poczytywana, iż Piemont byłby skłonny odstąpić Francyi Genuę i Liguryę, gdyby tylko ta ostatnia zezwoliła na przyłączenie Sycylii do królestwa sardyńskiego.

Medyolan 25 lipca. Dzisiejsza *Unione* donosi: W skutku wypadków w Syryi, rząd sardyński uzbraja okręt liniowy „Il Tago“, parową fregatę „Colberg“ i statek kanonierski „Fulminante“, które zapewne do brzegów syryjskich popłyną.— Ks. San Giuseppe posłany przez Garibaldego do Londynu, był przyjęty przez lorda Russella.

Z depesz telegraficznych teplickich podanych przez dzienniki pruskie, wyjmujemy to jeszcze, że podczas przedstawienia się niektórych Prusaków Księciu Rejentowi, tenże przemówił w tych słowach, że nie opuści drogi jaką obrał dla dobra Prus, Niemiec i Europy. Po naradzie Monarchów w dniu 26 (p. Wiedeń), hr. Rechberg miał długie posłuchanie u Ks. Rejenta; późniéj hr. Rechberg odbywał naradę z bar. Schleinitzem. Ks. Hohenzollern miał nawzajem posłuchanie u Cesarza w obecności hr. Rechberga. Cesarz i Ks. Rejent opuścić mieli Teplice w piątek 27go.

W Neapolu przybliżać się zdaje szybko katastrofa. Położenie rzeczy nietylko się nie polepszyło, lecz rozruchy wzniecane przez partyę wsteczną przeciw konstytucyi i usiłowanie wywołania kontrrewolucyi wojskowéj, osłabiają coraz bardziéj stanowisko króla w obec konstytucyi, położenie rządu konstytucyjnego neapolitańskiego w obec stronnictwa zjednoczenia. Anarchia i bezwładność rządu z każdym dniem wzrasta, rozprzęga się armia i rząd traci w niéj jednę podporę, a nie umiał sobie zjednać drugiéj, silniejszéj, zaufania narodu. Taki stan rzeczy przedstawiają nietylko listy i szczegółowe wiadomości, które pod oddziałem „Włochy“ zamieszczamy, lecz i późniejsze depesze mówiące o nowych rozruchach i demonstracyach przez partyę wsteczną. Albowiem znów 24go t. m. kilkunastu stronników dawnego systemu, wywołało demonstracyę, która i dla nich niepomyślnie się zakończyła, i położenie rządu jeszcze bardziej osłabiła. — Z Sycylii nie ma dziś żadnéj świeżéj wiadomości; położenie tam rzeczy, jakie wczoraj wskazaliśmy, pozostaje więc dla nas niezmienne, a żadne doniesienie nie wyjaśniło tych rysów które były zamglone i niepewne; między innemi żadna wiadomość nie doniosła z pewnością, gdzie wylądował Garibaldi; tém prawdopodobniejsze jest przeto nasze przypuszczenie, że się musi znajdować w Milazzo.

Przygotowania do wyprawy francuskiéj do Syryi, wyprawy niewstrzymanéj ani protestacyą Porty ani śmiesznemi jéj oświadczeniami o układach Druzów z Maronitami, ani nieufnością z jaką na tę wyprawę patrzy Anglia, — szybko postępują. Nie tak jednak szybko jak sobie zapewne życzą chrześcianie w Syryi, gdzie jak zobaczymy z poniższych wiadomości ze Wschodu, trwają jeszcze mordy a powstanie w Damaszku jeszcze 12 tm. niebyło stłumione. Francya postanowiła wyprawę tę przeprowadzić cokolwiekbądź się stanie, a zważając na skutki jakie ona pociągnąć może w całéj Turcyi, zbroi i zwiększa flotę śródziemnomorską która już dzisiaj liczy 20 okrętów liniowych. Flota angielska gromadzi się także na wodach Lewantu, a z Korfu odpłynęło 20 t. m. siedm okrętów liniowych i dwie fregaty zmierzające ku Syryi. Dzienniki angielskie jakkolwiek niemogą zaprzeczać iż należy położyć koniec mordom, z wielką jednak nieufnością zapatrują się na tę wyprawę francuską. *Morning Post*, organ Palmerstona, przewiduje nawet, że wyprawa ta może być początkiem końca Turcyi; twierdzi że zajęcie Syryi przez Francyę przeciągnie się długo, a za niem iść może zajęcie Bołgaryi przez Rosyę, Czarnogóry i Bośnii przez Austryę, powodowane niezgodami Turków z chrześcianami; w takim razie, dodaje *Post*, możnaby zapytać: dlaczegóż państwa chrześciańskie niepodzielą odrazu Turcyi?

Świeże wiadomości z Carogrodu, z Azyi mniejszéj i z Syryi przywiezione parowcem pocztowym 26go t. m. do Tryestu, sięgają z Carogrodu do 21go t. m., z Smyrny do 21go t. m., z Damaszku do 12go t. m. Półurzędowy organ turecki *Journal de Constantinople* usiłuje wszelkiemi sposobami przedstawić, iż wyprawa do Syryi jest niepotrzebną. Donosi on, że w skutku interwencyi paszy bejrutskiego rozpoczęły się układy między Druzami i Maronitami. Czy taki układ jest uspokojeniem Syryi, czy może wstrzymać wyprawę francuską? wskazywaliśmy już wczoraj. Zresztą sam *Journal de Constantinople* wyznaje, iż Druzowie żądają powszechnéj amnestyi i niechcą wynagrodzić szkód przez siebie zrządzonych. Utrzymuje on daléj, iż kroki nieprzyjacielskie zawieszone; tymczasem nie zgadza się to z doniesieniami przez Smyrnę. Porta o ile może posyła wojska do Syryi, w Bejrucie znów świeżo wylądowało 3000 a z Velo popłynęło tam 17go t. m. 2000 żołnierzy. Porta zażądała nawet od wicekróla Egiptu, ażeby dostawił 10,000 żołnierzy do uśmierzenia Syryi.

Listy ze Smyrny z 21go t. m. zawierają wiadomości z Damasku z 12go t. m. Według nich muzułmańska ludność Damasku, jest jeszcze w pełnem powstaniu; wszystkie domy chrześcian zostały spalone, również konsulaty francuski, rosyjski, austryacki, holenderski, pruski, belgijski i grecki; zburzono wszystkie klasztory i kościoły, a Franciszkanie i angielscy misyonarze zostali wymordowani; szanowano jedynie angielski konsulat. W domu Abd-el-Kadera znajduje się przeszło 2000 chrześcian. Wielu także chrześcian schroniło się do cytadelli. Nowy pasza bejrutski, Muamer pasza wyruszył 14go t. m. z Bejrutu na czele 1400 żołnierzy do Damaszku.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Londyn 27 lipca. Dzisiejszy *Morning-Post* mówi, że wyprawa na Wschód, jest już rzeczą niezawodną, a kwestya podziału Turcyi, jest tylko kwestyą czasu. Na posiedzeniu izby niższej we czwartek w nocy lord Russel oświadczył, że Anglia odmówiła Neapolowi, który żądał od niej pośredniczenia między rządem neapolitańskim a Garibaldim w celu zawarcia umowy o zawieszenie broni.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 27 lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	362	355
Ruble obrączkowe agio.		110	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.		79¼	78½
Srebro nowe.	złr.	127	126
Półimperyały rosyjske.	„	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr.	„	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne	„	5 94	5 86
„ austryackie.	„	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	85 50	84 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	72⅓—	71⅔—
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50%	„	145	143
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99¼

Wiedeń 27 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	25
Hamburg 100 marków	95	60
Londyn 10 Ł.	126	15
Paryż 100 franków	50	40
Dukat	6	5
5% Metaliki	70	10
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	62	—
4% „	55	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	127	50
„ „ 1854	94	25
„ „ 1860	95	10
„ Kredytu ruchomego	106⅞	—
Pożyczka narodowa.	80	10
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	840	
„ kolei północnéj	1888	
„ kredytu ruchomego	190	50
„ kolei francusko-austryackiéj	255	—
„ „ nadcisańskiéj.	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	143	50

Lwów 25 lipca		
Dukat holenderski	6 —	5 94
„ austryacki	6 5	5 99
Półimperyał rosyjski	10 44	10 29
Rubel rosyjski	2 1	1 97
Talar pruski	1 92	1 89
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 75	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	70 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 50	79 50

Warszawa 25 lipca.			
Półimperyały	rubli	—	5 55
Obligi skarbowe	„	93 72	93 22
kupon		—	1 27$\frac{7}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 99	14 96½
kupon		—	5½

Wrocław 26 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅚	—
Polskie bilety bankowe	88$\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	—	92$\frac{5}{12}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 27go lipca. W ciągu tego tygodnia bardzo mało przywieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą. Żyto zaś bardzo było poszukiwane i ceny w górę szły z powodu ciągłych deszczów zagrażających zbiorom. Pszenica także łatwy znajdowała odbyt i ceny cały tydzień trzymały się wedle żądań. W ogóle cały handel zbożowy stosował się do pogody lub deszczu, w miarę jak budziła się nadzieja zbiorów suchych lub upadała. I tak we wtorek bardzo chciwie skupywano zboże i chciano zamawiać je, gdy we środę, skoro się słońce pokazało, ani pytano o zboże. Dzisiejszy deszcz zatrwożył bardziéj jeszcze, bo pozbawił nadziei utrwalenia się pogody. Spekulacya wszelako nie może się bardzo rzucać na handel zbożowy, bo dowozów nie ma i dziś na prawdę brak nawet czuć się dawał. A lubo na przyszły tydzień są zamówienia dostawy, wszelako nie można z nich nic dostać dzisiaj. — Dziś w Krakowie sprzedawano żyto transito do Prus na 162 funt. w. po 3$\frac{1}{12}$, 4, 4$\frac{1}{12}$, 4⅙ talarów. Pszenica 168 f. wied. po 5⅚, 5$\frac{1}{12}$, 6 tal., za najpiękniejszą dawano 6⅙ talarów. Na użytek miejscowy płacono na miarę austr. bez wagi żyto po 3·80, 4, 4·10, 4·15 złr., pszenicę galicyjską za 160 f. po 10.50, 11, 11·25, 11·50. Pszenicę białą z obwodu Krakowskiego 11·50, 12 złr. Jęczmienia nieco przywieziono do Prus po 2 75, 3, a najpiękniejszą 3·14 miary austr. W ogóle ruch handlowy w zbożu bardzo trudny, z powodu braku dowozu i niepewności przyszłego stanu.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 26 do 27 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Górecki radca dworu z Królestwa. Aleksander hr. Łączyński ob. z Warszawy. Ignacy Morawski właśc. dóbr z żoną z Częstochowy. Ksiądz Paweł Świątkowski ze Szczawnicy. Otto Krause kupiec z Drezna. Rozborska Cecylia wł. dóbr z Piwody. Anna Kirchberger ob. z Wiednia.

Wyjechali: Michał Kleemann kup. z Prus. Edward baron Hagen oficer huzarów do Wiednia. Rulikowski Wiesław wł. dóbr do Marienbadu Edward hr. Bukowski wł. dóbr do Królestwa. Izabella Czecelowa wł. dóbr do Drezna

Urzędowe.

[N. 11791] Ogłoszenie Licytacyi. (703-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem odrestaurowania budynku Arsenałem miejskim zwanego pod L. 316/477 b. przy ulicy Pijarskiéj położonego, odbędzie się w dniu 13ym Sierpnia r. b. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9741 złr. 56 kr. w. a., lub taka jaka ze sprawdzenia kosztorysów przez ck. Dyrekcyę Budownictwa się okaże.

Wadium wynosi 970 złr. w. a. — Deklaracye pisemne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 12 Lipca 1860 r.

Inseraty.

Dr Malatides

leczy za pomocą energicznych skutków
galwaniczno-elektrycznego
Magnetyzmu

i innych środków lekarskich, najuporczywsze **wewnętrzne i zewnętrzne słabości**, między którémi najważniejsze są cierpienia nerwowe, wrzody, podagra i reumatyzm, tudzież wszelkie kontrakcye i zbezwładnienia. (722)

Mieszka w Hotelu Pollera Nr. 48.

CEMENTU

tak angielskiego *Portland* beczka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego *Roman* . . „ po 7 złr. 90 kr.

otrzymał świeży Transport (619)

KAROL WOLAŃSKI
W KRAKOWIE
w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj, w pałacu zwanym „Krzysztofory."

DONIESIENIE.

C. K. NOTARYUSZ KORYTOWSKI

przeniósł swoją Kancellaryę do domu Nr. 148/219 przy Placu WW. Świętych. (712-2-3)

Nauczyciel prywatny

poszukuje umieszczenia w Obywatelskim domu w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod L. 157 n. na dole. (715 2-3)

MUSUJĄCE PROSZKI HEMOROIDALNE

posiadające i przewyższające w swych skutkach wszelkie przymioty **Proszków Seidlitza**, działają

pomyślnie i nieomylnie we wszystkich cierpieniach hemoroidalnych, zatwardzeniu wątroby, niestrawności żołądka, uderzeniu krwi, cierpieniach śledziony, zawrocie głowy, i zastępują wszelkie wody mineralne

w powyższych słabościach używane. — Te proszki zjednały sobie przez swe zbawienne skutki wielką wziętość. Cena jednego pudełka 1 zł. 10 kr. wal. austr.

Cukierki z mchu i roślin

we wszystkich słabościach piersiowych i płucowych używane, leczą takowe w jak najkrótszym czasie.

Cukierki te z świeżych soków roślinnych i cukru krystalicznego preparowane, leczą w jak najkrótszym czasie **Koklusz, Kaszel, Chrypkę, draśnienie garła, odwilżają spragnione usta, ułatwiają odchód flegmy przy suchym kaszlu i uśmierzają wszystkie cierpienia płucowe i kataralne.**

Z powodu zaś zawartych w utworach soków ziołowych i pierwiastków słodkich, wpływają na **utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy.**

Cukierki te w krótkim czasie europejską sławę nabyły, i zjednały sobie przez swe skutki powszechne zaufanie, **różnią się one nietylko tymi zbawiennymi przymiotami bardzo korzystnie,** od zachwalanych często Pate Pectorale, Regnauld i t. d. *ale przez to szczególnie, że organa trawiące łatwo je znoszą, i że po częstem używaniu swojem nie tworzą i nie pozostawiają uciążliwości żołądka, ani kwasów zamulenia.* — Cena pudełka 40 kr. w. a.

Tak powyższe musujące Proszki hemoroidalne, jako też i Cukierki z mchu i roślin prawdziwe li tylko w Aptece „pod Koroną" *Wojciecha Like* w Rynku głównym w Krakowie dostać można. (617-3)

Piwowar uzdolniony,

któren w znaczniejszych browarach Austryi, Niemczech i Węgrzech przez kilkanaście lat pracował, co swemi chlubnemi świadectwami wykazać może, poszukuje odpowiedniéj posady w Galicyi, Królestwie Polskiém lub w Rosyi.

Bliższa wiadomość na listy frankowane w *Ekspedycyi „Czasu."* (701-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na Paryzkiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajduią się pochwalne listy prawie każdéj warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*, p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A. Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej *„Rhachlis"* w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(134-14-46)



SKŁAD ZEGARKÓW LUDWIKA ARMATYSA



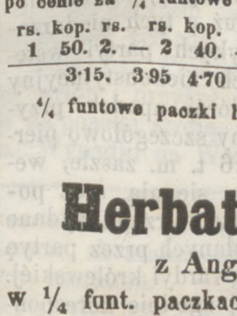
W KRAKOWIE,
w domu p. Schmidta przy ulicy Grodzkiéj Nr. 53
na Iszém piętrze,
(naprzeciw bankiera p. Wolffa).

Zegarki srebrne: otwarte z obwódkami złotemi i bez obwódek, cylindrowe i ankrowe, kryte *(savonéts)* srebrne, cylindrowe i ankrowe. (602-3)

Zegarki złote cylindrowe i ankrowe. Jakotéż:

Chronometry angielskie, **savonety** złote i z termometrami, savonety ankrowe angielskie złote i srebrne; zegarki naciągające się bez kluczyków w dwojaki sposób; bijące *(répétiers)*, lekarskie *(seconde-morts)*; srebrne i złote damskie i mezkie emaliowane, wysadzane dyamencikami; nowo wynaleziono zegarki 18-dniowe, które przez 18 dni idą za jednem naciągnięciem i wskazują zarazem, ile dni uszły, by niezapomnieć gdy nowa pora nakręcenia przypada, (słynna fabryka paryska *Gontard & Cie* otrzymała patent swobody za ten rodzaj zegarków); *savonets en cas* ankrowe otwarte lub kryte do woli, zegarki te odsłonięte, za naciskiem sprężyny mogą być całe kryte, bardzo wygodne w podróży i jeżdżąc konno; zegarki *śniedziowe (niéllées)* na sposób czerkieski, mięszanina z platyną w ogniu czernione.

Podpisany pracując przez lat dziewięć w zawodzie zegarmistrzowskim za granicą, a z tych przez lat sześć w najpierwszych fabrykach genewskich, gdzie nawet był *Visiteurem*, obeznawszy się wszechstronnie z wszelkiego rodzaju wyrobami, po powrocie swoim do rodzinnego miasta otworzył skład wielki zegarków, a rozległe stosunki z pierwszemi fabrykami szwajcarskiemi, francuskiemi i angielskiemi dały mu sposobność zaopatrzenia składu swego w najpiękniejsze i najnowsze zegarki, a jako znający się na wyrobie, dokładnie tylko wyrobione zegarki posiada. Zaufanie jakie zjednałem sobie przez krótki czas, odkąd skład zegarków otworzyłem na próbę, czy Kraków jest stosownem miejscem do utrzymywania wielkich zapasów zegarków, przekonało mnie, że mogę odważyć się na powiększenie składu mego, i zaopatrzyłem go, tak co do ilości jak i rozmaitości, tudzież ceny wyrobów, w to wszystko, co dotąd w wielkich tylko stolicach znaleść można było. Liczę bowiem z ufnością nie na samo tylko miasto, lecz na odbyt w kraju i za granicą, a dostępne ceny i odwiedzenie mojego składu, do którego zapraszam nawet osoby nie mające zamiaru kupienia, przekonają publiczność, że skład mój zdoła pod każdym względem uczynić zadość wymaganiom. Osoby nie mieszkające na miejscu mogą za oznaczeniem ceny i rodzaju zegarka być usłużonemi z zadowoleniem. Każdy z kupujących może nabyć w składzie moim zegarek za poręczeniem lub bez poręczenia, a w tym ostatnim przypadku odstępuję 12% zwykłéj ceny. *Ludwik Armatys.*



Herbaty

prawdziwéj
Rosyjsko-chińskiéj karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17 50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.
zł. aust. 10·50, 12·60.

jako téż i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj
w ¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po Cenie za ¼ funt. paczki
złr. 2 wal. austr.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Girvński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & Co
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach Jerzy Streya.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J, Hoffmann.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
w Opawie Konrad Borsig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetski.
„ Pradze Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Schlan W Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Stanisławowie A. Anssetz.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Verőcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Ant. Schwarz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub z nadwyżką w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

(1019 5) *Karol Herrmann* w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	336''' 37	+ 16'4	73	zachodni średni	pogoda z chmurami	po południu deszcz	+10'8	+16' 7
	10	26 95	13 2	85	„ „	„ „	deszcz		
27	6	27 31	12 3	89	„ słaby	„ „	„		

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

(Dodatek).

Dodatek do N. 171 Dziennika „CZAS“ z dnia 28 Lipca 1860.

URZĘDOWE.

LICYTACYA

oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierzynych i skopów na c. k. familijnych dobrach Hodonin (Göding) i Holicz.

Dyrekcya ces. król. czyni niniejszem wiadomo, iż
dnia 21 sierpnia rb. w Hodoninie w Morawii,
a **dnia 22 sierpnia** w Holiczu na Węgrzech
za gotowe pieniądze, sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich
baranów skakunów, owiec macierzynych i skopów,
jako też kilka sztuk
rogatego bydła.

Życzący kupować, raczą więc zgłosić się dnia **21 sierpnia** na Hodonińskim folwarku, a dnia **22 sierpnia** w zamku Holickim o godzinie **10** przed południem.

Wiedeń dnia 17 lipca 1860 r. (697-2-5)

Inseraty.

DO C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO i do pp. Obywateli ziemskich w Galicyi.

PODZIĘKOWANIE.

Liczne względy, któremi Wyrobnia nasza, podczas tegorocznéj Wystawy rolniczéj w Krakowie, zaszczyconą została—jakoteż otrzymane dowody, iż usiłowania nasze w celu podniesienia i udoskonalenia téj tak ważnéj gałęzi gospodarstwa rolniczego, nie zostały całkiem bez skutku, powodują nas do złożenia publicznéj podzięki tak c. k. Towarzystwu gospodarczo-rolniczemu w Krakowie jakoteż pp. Obywatelom ziemskim Galicyi.

Przy téj sposobności, nie możemy pominąć pochlebnego wprawdzie dla naszego Zakładu wspomnienia, umieszczonego w „Czasie“ z d. 23 czerwca r. b. N. 142 i w „Gazecie Krakowskiéj“ z d. 27 czerwca r. b. N. 145, które jednak pochwalając wyroby nasze obwinia je zarazem o największą wadę, to jest o nieprzystępność ceny.

Jeżeli Szanowna Publiczność porównać zechce, cenniki wszystkich niemal Zakładów tego rodzaju Niemiec półn. z naszym, natenczas nieomieszka przyznać, że

ceny machin i narzędzi rolniczych
z wyrobni naszéj pochodzących, w stosunku do ich solidarnéj budowy,
nie są tak przesadnie wysokie,

jak to ogłosiły czasopisma Krakowskie w powyżéj namienionych sprawozdaniach swoich.

Czyż zresztą niemal zupełna wyprzedaż, wystawionych przez nas przedmiotów i liczne obstalunki na miejscu zaraz poczynione, nie przeczą dostatecznie powyższemu twierdzeniu?

Raz jeszcze składając winne podziękowanie tak c. k. Towarzystwu gospodarczo-rolniczemu Krakowskiemu, jakoteż i PP. Obywatelom ziemskim w Galicyi — polecamy nadal Wyrobnię naszą Ich łaskawym względom.

Praga czeska d. 17 lipca 1860.

Borrosch & Eichmann.

Wyrobnia machin i narzędzi rolniczych w Pradze czeskiéj.

(710)

UWIADOMIENIE.

FRYD. MUTTONÉ
MAJSTER KOTLARSKI

ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że wieloletnia czynność i praktyka w najrozmaitszych gałęziach tego fachu w najsłynniejszych fabrykach kotlarskich Francyi i Niemiec, niemniéj zaufanie, jakie i u krakowskich Obywateli dotąd sobie zjednał, stawiają go w możności odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, przeto poleca się z wszelkiemi wyrobami kotlarskiemi, mianowicie:

wyrabia **naczynia kuchenne, miedziane dobrze pobielane, miedziane pobicia dachów, wszelkie przysposobienia do łazien, parowe aparata wszelkiego rodzaju dla browarów, gorzelni i cukrowni,** jakoteż **sikawki, pompy i wodociągi** wszelkiego rodzaju z miedzi, ołowiu i żelazne

Pobielanie naczyń kuchennych jako i wszelkie **reparacye** do tego fachu należące, będą tanio i jak najprędzéj uskutecznione.

Będzie jego wyłącznem staraniem, by zupełne zadowolenie szanownéj Publiczności uzyskać i utrzymać, uprasza przeto o łaskawe i liczne zamówienia.

☞ Lokal do zamówień i Skład znajduje się na Piasku pod Nr. 37 w Krakowie.

(683-3)

OGŁOSZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza budowę 13-milowéj przestrzeni kolei

z PRZEMYŚLA do LWOWA

poruczyć jednemu przedsiębiorcy.

Ogólne koszta budowy preliminowane są na sumę **4,292,000 złr.** wal. austr., z których przypada:

na niższe budowy ziemne . . . . złr. 2,340,000,
na wyższe dtto powierzchnie (z wyłączeniem materyałów drewnianych, żelaznych i szutru) . . . . złr. 322,000,
na postawienie budynków . . . . złr. 1.630,000.

Warunki, tabele cen i inne szczegóły tego projektu znajdują się od **20**go **sierpnia r. b.** do przejrzenia w centralnem Biórze Towarzystwa w Wiedniu (*Stadt Heidenschuss*, w gmachu Zakładu Kredytowego).

Oferty mają być podane franco najdaléj do

☞ dnia 4 Września r. b. ☜

do 6éj godziny popołudniowéj, zapieczętowane, opatrzone napisem:

Oferta względem budowy przestrzeni kolei z Przemyśla do Lwowa.

Każda oferta musi zawierać nazwisko oferującego i jego miejsce pobytu; tudzież musi oferent udowodnić swe uzdolnienie do przedsiębrania podobnéj budowy i złożyć deklaracyę, że wszelkie téj budowy dotyczące ogólne i szczegółowe warunki, tabele cen, plany i kosztorysy przejrzał i podpisał, i że się wszelkim dotyczącym warunkom poddaje.

Nakoniec należy do oferty przyłączyć rewers na złożone w kasie Towarzystwa **wadium w kwocie** najmniéj

50,000 złr. wal. austr.

w gotowiźnie, lub też w papierach giełdowych podług kursu dnia złożenia.

Wadya ofert nieuwzględnionych, zostaną zwrócone w 8miu dniach po powzięciu stanowczéj decyzyi Rady Zarządzającéj, do którego to czasu każdy oferent swoją ofertą związany pozostaje.

Poruczenie jednak téj budowy niezawisło jedynie od najmniéjszéj oferty, Rada Zarządzająca zastrzega sobie nawet, bez względu na mniejszą ofertę, wybrać takiego przedsiębiorcę, któryby co do dokładnego i punktualnego wykonania téj budowy, pewną gwarancyę dawał.

Wiedeń dnia 20 Lipca 1860 r. (720-1-3)

Rada Zarządzająca ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

WARSZTAT MASZYN GOSPODARSKICH
GOTTFREDA KRÖBER W BILSKU,

poleca się do wyrabiania wszelkich niżéj wymienionych maszyn gospodarskich:

Młynek *do słodu* Nr. 1	wal. austr. zł.	84.
„ „ Nr. 2	„ „	125.
„ „ Nr. 3	„ „	140.
Przyrząd *do gniecenia kartofli* z walcami Nr. 1	„ „	80.
„ „ „ „ „ Nr. 2	„ „	100.
Sieczkarnie Nr. 1	„ „	30.
„ Nr. 2	„ „	52 kr. 50.
„ Nr. 3	„ „	80.
Młynki do czyszczenia zboża z 3ma sitami	„ „	24.
„ „ „ z 12ma sitami	„ „	70.
Maszyny ręczne do młócenia	„ „	100.
„ „ „	„ „	150.
Maszyny do młócenia z żelaznym przyrządem na 1 konia	„ „	260.
„ „ „ „ „ na 2 konie	„ „	300.
„ „ „ „ „ na 4 konie	„ „	400.

Wagi decymalne znajdują się w zapasie każdego rodzaju.

Za każdą maszynę daje się zaręczenie. (708-1-3)

☞ Podpisany zaopatrzywszy swój Skład ☜

OBIC POKOJOWYCH
W KRAKOWIE

w znaczny zapas świeżych najnowszych deseni, poleca takowe po cenach bardzo umiarkowanych, począwszy od 30 centów aż do kilku złreńs. za rulon.

Również utrzymuje zawsze na Składzie tak w **KRAKOWIE** jak i w **TARNOWIE**:

Paski do Ostrzenia brzytew *Goldschmidta,* — **Storów do okien,** — **Herbaty chińskiéj,** — **Torb i Kuferków podróżnych,** — **Proszku perskiego na owady i Papieru na muchy** — jako też **Eau de princesses** *„d'Auguste Renard à Paris“* po centów 84, — **Lait de concombre** i **Lait de fraises** po 84 centów, środki bardzo skuteczne przeciw piegom. (554-10-12) ***Józef Jahn***, w Krakowie i w Tarnowie.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611 36)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł.

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowi
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.